Nr. 56. Kraków, Czwartek dnia 8 Marca 1888 r. Rok II.

KURJER KRAKOWSKI

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 10. rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie . .	12	Kwartalnie .	3
Półrocznie .	6	Miesięcznie	1

Za odnoszenie 10 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie . . . . 15 złr.
Półrocznie . . . . 7·50 „
Kwartalnie . . . . . . 3·75 „
Miesięcznie . . . . . . 1·25 „
W Niemczech miesięcznie 2·20 m.

Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.

Redakcja ul. św. Anny l. 9. I. piętro Administracja i Ekspedycja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 200 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct od wyrazu, za razy następne połowę ceny.

Redaktor odpowiedzialny: **Marceli Turkawski.** — Wydawca: **Kazimierz Bartoszewicz.**

KALENDARZ.

Dziś: Jana Bożego. Gr. kat. Tarasia Ar.
Jutro: Franciszki rzym. wdowy. Gr. kat. Porfyra.
Pojutrze: Franciszki rzym. wdowy. Gr. kat. Prokopia,
Wschód słońca o godzinie 6, minut 32, zachód o 5g., minut 49. Długość dnia godz. 11 minut 17.

Dziś o g. 6 rano ciepła stopni 0, o g. 9 stopni 3. Barometr 756, deszcz.

NABOŻEŃSTWA.

Nabożeństwo. W kościele św. Józefa przez cały marzec nabożeństwo codzienne o godz. wpół do 10 i o godz. 6. po poł. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i naukami.

Nabożeństwa passyjne jutro w kościołach OO. Franciszkąnów i Bożego Ciała na Kazimierzu.

W kościele OO. Dominikanów przez cały rok o godz. 5 rano msza i śpiewanie różańca, o godz. 9 wotywa.

W kościele PP Felicyanek na Smoleńsku nieustająca adoracja Najśw. Sakramentu.

Przewodnik.

Teatr: Dziś „Pan Jowialski“ Fredry i „O Józię“ M. Bałuckiego.

Posiedzenie: Wydziału Izby adwokackiej dziś o godz. 6 popoł. u Dra W. Stycznia.

Wawel: Groby królewskie zwiedzać można codziennie. Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie. Smocza jama, codziennie bezpłatnie (po zgłoszeniu się do miejscowej władzy wojskowej).

Kościół P. Maryi: Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza) codziennie po połud. za opłatą. Wieża (wspaniały widok widok na miasto i okolicę) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe: Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny). od 9—1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora. — — Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska) codziennie od 10—1, od 3—5 g. Wstęp 20 ct. — Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska) codziennie od 11—1 godz. bezpłatnie. — Muzeum ks. Czartoryskich (ul. Pijarska) otwarte we wtorki i piątki od g. 10 rano do 2 g. po poł Wstęp bezpłatny.

Wystawa obrazu Pruszkowskiego w klubie artystów na ulicy Szczepańskiej otwarta od 10tej do 4tej. Wejście 20 ct.

Wystawa obrazu Żmurki „Pod wpływem haszyszu“ w hotelu Wiktorya od 10 do 6 wieczorem, wejście 30 ct.

Wystawa Tow. Sztuk Pięknych otwarta codziennie z wyjątkiem poniedziałków od 11 rano do 4 po południu. Wstęp 30 ct. w niedzielę i święta 15 ct.

Cena jazdy dorożek. 1) dwukonnych kurs (kwadrans) 30 ct., pół godziny 50 ct., godzina 1 złr., każde następne pół godz. 30 ct. Dwukonka z kolei 70 ct. jednokonka 40 ct.

O nasz język.

Dawnym zwyczajem wytoczyli w sejmie pruskim w d. 1. marca przedstawiciele ludności polskiej skargi przeciw kierownikowi szkolnictwa przy rozprawach nad budżetem wyznaniowym,

Pierwszym mówcą był ks. Ostrowicz. Mówca przedstawił krzywdę jaka się narodowości polskiej dzieje z powodu ciągłych zmian w systemie szkolnym i ciągłych prób germanizacyjnych, robionych na 400.000 dzieci, mówiących wyłącznie po polsku. Mówca napiętnował w silnych wyrazach postępowanie rządu, które pośrednio także bolesną krzywdę wyrządza Kościołowi katolickiemu, gdyż dzieci bez dostatecznej znajomości historyi świętej, katechizmu i pieśni kościelnych muszą przystępować do Sakramentów i uczęszczać na nabożeństwo, w którem właściwego udziału brać nie mogą, nieumiejąc nawet czytać. Takim sposobem nauka w kościele odbywać się będzie musiała, jakby u Hotentotów. Odpowiedzialność za tak niski upadek cywilizacyi ks. Ostrowicz kładzie na barki rządu, mieniącego się oświeconym. To porównanie stosunków pruskich do położenia wśród Hotentotów zostało przez marszałka zganione. jako przeciwne obyczajom parlamentarnym

Ks. Ostrowicz zakończył słowy;

«Mości panowie! Kiedy Heród w okolicy Betlehemu kazał wymordować swym pachołkom wszystkie niemowlęta w kołyskach — natenczas po całym kraju rozległ się płacz matek. Natenczas, jak mówi pismo święte, Rachel płakała nad dziećmi swemi. Także i matki Polki podnoszą przeciwko pruskiej administracyi szkolnej, która odbiera dzieciom najdroższą rzecz na świecie, bo język ojczysty, głośną skargę z powodu zupełnego zniweczenia życia duchownego. Morderstwo dziatek w Betlehem już dawno oceniła historya jako jeden z najohydniejszych czynów despoty, a sądzę, że i pańskie rozporządzenie, panie ministrze oświecenia, niegdyś będzie jedną z najciemniejszych stron historyi pruskiej.

»To zapewnienie jednak dać mogę panu w imieniu wszystkich mych ziomków: Nie ograniczamy się na tem,, ażeby rozpaczliwie załamywać ręce, ale raczej prawa naszego do narodowości wszystkiemi nam przysługującemi środkami będziem bronili. Wiemy, że wraz z językiem stoi i upada religia. Zamienimy zatem, Mości Panowie. każdy dom na polską szkołę, gdzie każdy ojciec i każda matka przyjmie na siebie obowiązki nauczyciela. Czy to wyjdzie na dobro państwa, tego nie wiem. To czego żądamy, nie jest niczem innem, jak tylko, ażeby zostało spełnione życzenie sędziwego cesarza: «Narodowi ma być zachowaną religia».

Mimo żywych zaczepek mówcy, minister oświaty milczał.

Ks. Stablewski na wstępie swej mowy zaznacza to milczenie ministra Gosslera, zapytując się, czy uważać je należy za wyraz lekceważenia ludności 3 i pół miliona poddanych pruskich, czy też za dowód zakłopotania? Z wielką czcią przecież Niemcy gromadzą w muzeach szczątki, pozostałe po czasach minionych, a jednak równocześnie tępią język narodu, posiadającego 1000-letnią historyę sławną i bogatą literaturę. Mówca nie chce przytaczać zobowiązań, jakie Prusy przyjęły względem języka polskiego, ale wykazuje, jak ministrowie w latach 1880 i 1883 wcale inaczej postępowali, niż p. Gossler obecnie.

Dawniej wypierali się oni dążności germanizacyjnej owszem nawet żądali, aby dziatwa polska przyswoiła sobie język polski; dziś rozpanoszył się inny zupełnie system, wręcz sprzeczny z dawniejszemi oświadczeniami urzędowemi. Rzeczy zaszły tak daleko, że władza zakazała prywatnej nauki czytania po polsku nawet jednemu z księży, chociaż pruskie prawo krajowe upoważnia księży do nauczania. Druga sprzeczność między dawniejszemi oświadczeniami a obecnem postępowaniem jest ta, że w wielu szkołach religii uczą po niemiecku, chociaż rząd nawet arcybiskupowi poznańskiemu oświadczył, iż tak niebędzie. Rząd nadweręża stale równouprawnienie. Ludność katolicka w ks. Poznańskiem stanowi $^2/_3$ wszystkich mieszkańców, tymczasem między 91 powiatami inspektorami szkolnymi jest tylko 10 katolików z których dwu całkiem sprzeniewierzyło się zasadom katolickim, a dwóch innych wychowuje dzieci po protestancku. Między tymi inspektorami jest 40 pastorów protestanckich, niema zaś ani jednego księdza katolickiego. Rząd przenosi ciągle nauczycieli-Polaków w okolice niemieckie; w zakładach, z których nauczyciele wychodzą, nie uczą już jezyka polskiego, chyba Niemców, i to tylko tych, którzy dobrowolnie się zgłaszają. Natomiast ze Szlązka przeniesiono do Poznańskiego 100 kandydatów nauczycielskich przeważnie wyznania protestanckiego. Polakom nie pozwalają już zakładać szkół prywatnych. Po seminaryach nauczycielskich nie ma ani jednego księdza, połowa seminaryów jest protestancka, naczelnicy niższych zakładów, wychowujących nauczycieli, są protestantami. Jakże tacy nauczyciele w przyszłości mają religii uczyć po polsku, kiedy sami tego języka nie znają?

A jednak zgodził się rząd na polski podręcznik religijny, ale dla protestanckich Mazurów w Prusach wschodnich! Ręka w rękę z germanizacyą idzie protestantyzowanie ludności za pomocą małżeństw mieszanych, które w Poznańskiem w r. 1886-tym wynosiły 14 proc., w Prusach zachodnich 17 proc,, na Górnym Szlązku nawet 26 proc.

Mówca nazwał system pruski największą tyranią. Na mocy tego systemu najgorsze okrucieństwa, popełnione w historyi, możnaby usprawiedliwić. Państwo nie ma prawa kopać przepaści między dziećmi a rodzicami, nie ma prawa tym ostatnim wydzierać potomstwa. Co ludność polska o tem wszystkiem sądzi, jawnie świadczą wiece w Poznańskiem. Zasada narodościowa, jak ją rozumieją w Prusach, odegra w historyi rolę puszki Pandory, z kąd wyjdą kiedyś najstraszliwsze walki rasowe. »Za te walki» — kończy mówca — »wy, panowie, odpowiedzialni będziecie wobec Boga i historyi.»

Żywe oklaski z ław Polaków i centrum wtórowały tym wywodom.

Przeszłość i teraźniejszość biskupstw Polskich obrz. łacińskiego w Rosyi.

Żądasz odemnie, Kochany Redaktorze, niektórych danych dotyczących przeszłości i teraźniejszości biskupstw polskich łacińskiego obrządku w Rossyi. Chętnie czynię zadość żądaniu temu i przesyłam Ci pobieżny wprawdzie szkic, statystyczny więcej, niż historyczny, ale oparty na tak pewnych dokumentach, które każdego czasu udowodnione być mogą.

W granicach dawnej Rzeczypospolitej polskiej, między Bugiem a Dnieprem znachodzą się od XI. wieku ślady chrześcian obrządku łacińskiego, z wzmianką, że juryzdykcyą duchowną sprawowali w tych stronach biskupi Lubuscy. W XIII. wieku za czasów apo-

Fotografje mężów.

Przez

Michała Bałuckiego.

III.

Mąż panem domu.

(Dokończenie.)

— To już nie czekaj, bo właśnie ten pan bierze dla swego kuzyna.

Uważałem, że pani Kalasantowa pobladła na te słowa i spojrzała na mnie swojemi przenikliwemi oczkami, tak, że mi się aż niedobrze zrobiło. Mąż tymczasem obsypywał ją gradem wyrzutów, że nic nie wie, co się w gospodarstwie dzieje, że gdyby nie on, wszystkoby rozkradli, rozrzucili i td. Nie ciekawy byłem tych scen małżeńskich i prędko pożegnałem pana Kalasantego uwożąc ze sobą zapewnienie, że kuzyn mój może już uważać, jakby dzierżawę miał w kieszeni.

— Przyjedziecie którego dnia, kontrakcik się spisze dla formalności i rzecz skończona, nie ma o czem gadać.

Chciałem dawać zadatek, ale nie przyjął.

— Masz pan moje słowo, to lepsze niż zadatek.

Ucieszony wracałem do domu; po drodze wstąpiłem do moich dobrych znajomych państwa Januarych i pochwaliłem się przed nimi z pomyślnem załatwieniem interesu.

— W trzech słowach — rzekłem — skończyliśmy rzecz całą. Zgodził się od razu.

— A ona? — spytał January.

— Co za ona?

— No, żona, czy zgodziła się także?

Roześmiałem się.

— Nikt się jej nawet nie pytał o to, skoro pan Kalasanty nie zgodził...

January z żoną zamienili śmiejące spojrzenie, jakby sobie żartowali z tego, co powiedziałem, a on klepiąc mnie po ramieniu rzekł:

— Jeżeli pani Kalasantowa się nie zgodziła, to jeszcze nie masz się z czego cieszyć, bo z tego interesu może nic nie być.

— Pan Kalasanty jest przecież głową domu.

— Tak — a ona szyją, co tę głowę obraca.

— Ależ to chyba państwo nigdy nie widzieliście ich razem; on ją beszta, jak ostatnią służącę, nawet przy obcych — a ona pokorna przy nim jak trusia.

— Bo mądra baba, wie, że gadanie na nic się nie przyda. Ona woli robić, jak gadać.

Z niedowierzaniem wysłuchałem słów Januarego, bo mi się nieprawdopodobne wydawały i wróciwszy do domu, pełen dobrej otuchy, zapewniłem mego kuzyna, że dzierżawę może już uważać, jak swoją. Za parę tygodni mieliśmy tam pojechać dla dobicia targu, gdy wtem, przed samym wyjazdem, odebrałem list od pana Kalasantego, w którym przeprasza mnie, że ze względów ekonomicznych, zdecydował się wziąć folwark we własną administrację.

Była to wymówka, jak się później od Januarego dowiedziałem, bo folwark wziął w dzierżawę jakiś brat cioteczny męża siostry pani Kalasantowej.

— Ona sobie to widać dawniej już uplanowała— mówił mi pan January — i czekała tylko na przyjazd tego nowego dzierżawcy — gdy tymczasem tyś się zjawił i pokrzyżował jej trochę plany, ale nie na długo, bo i tak zrobiła swoje. Ciekawyś jak? — ja ci to opowiem, bo nieraz byłem świadkiem podobnych scen. Najprzód po twoim odjeździe pani Kalasantowa zjawiła się w kancelaryi męża z pokorną prośbą, żeby wam tej dzierżawy nie dawał, bo ona ją obiecała swemu krewnemu. Pan Kalasanty nie dał jej nawet dokończyć, zakrzyczał ją, zwymyślał, jak może żądać od niego czegoś podobnego, skoro wie, że dał już słowo, że dla dogodzenia jej kaprysom nie będzie się na błazna wystawiał przed ludźmi etc. etc. Pani Kalasantowa nie próbowała wcale męża przekonywać, namawiać, bo wiedziała dobrze, żeby się to na nic nie zdało, tylko zamknęła usta na kilka kłódek — na jego pytania odpowiadała półsłówkami, zrobiła strapioną minę — popłakiwała po kątach, wzdychała przy obiedzie i łzy ocierała ukradkiem. Pan Kalasanty z początku udawał, że nie widzi tego — myślał, że ten chwilowy niehumor przejdzie, gdy jednak przeciągał się dłużej, zaczęło go to niepokoić i męczyć, bo nie miał z kim pogadać, do kogo się odezwać, a on milczeć nie lubi. Pierwszego dnia trzasnął drzwiami i wyszedł w pole, zły nie tyle na żonę, ile na siebie, że się tak pospieszył z tą dzierżawą.

Na drugi dzień te same pokątne płacze, westchnienia i uparte milczenie, które tak dojadło mu do żywego, że mu się jeść odechciało. Rzucił nóż i widelec z hałasem na talerz, wstał do stołu i począł chodzić po pokoju dużemi krokami, sapiąc z gniewu. Żona z pokorną miną wytrzymywała tę burzę, nie przestając wzdychać i łzy połykać. Ta bierna opozycya do pasji doprowadzała pana Kalasantego. Stanął przed żoną i trzęsąc nad nią pięściami — zawołał:

— Kobieto! na rany boskie, czego ty chcesz odemnie?

— Ja! od ciebie? A cóżbym ja chcieć mogła? — odezwała się z przesadną pokorą i potulnością. — Czy ja mogę co chcieć, czy mnie wolno nawet odezwać się? Tyś tu panem. Rób jak ci się podoba.

Tak dzień po dniu kapiąc po odrobince na granitową wolę pana Kalasantego, wydrążyła w niezłomnych postanowieniach jego taką dziurę, przez którą jej chęci doszły do pożądanego celu. Pan Kalasanty z dnia na dzień oswajał się coraz więcej z myślą niedotrzymania obietnicy. Szło mu tylko o wytłómaczenie się przed własnem sumieniem, do czego mu żona dopomogła. Wytłómaczyła mu bowiem, że nie dawał żadnego słowa, tylko proste przyrzeczenie, obietnicę, a w sprawach pieniężnych co obietnica, to nie kontrakt jeszcze. Udowodniła mu dalej, że bliższa koszula ciała, niż suknia, że nikt mu tego z pewnością za złe nie weźmie, iż swojemu życzy lepiej, niż obcemu; owszem byłoby bardzo źle, gdyby inaczej postąpił. I oto masz rezultat tego ostateczny, kończył pan January, że wam dzierżawę zabrała z przed nosa.

— Nie zawsze jednak—mówił dalej—pani Kalasantowa ucieka się do tak gwałtownych środków; tu musiała ich użyć, boś jej wlazł w drogę i poplątał szyki. Ale gdzie ma swobodę działania, tam umie ona przeprowadzić wszystko po swojej myśli tak cichutko, grzecznie, ładnie, że pan Kalasanty ani wie o tem. Ona załatwia wszystkie czynności gospodarskie, wydaje rozporządzenia, umawia się z kupcami o ceny zboża, z robotnikami, z czeladzią—i gotowe już rzeczy przedstawia mężowi do sankcji wmawiając w niego, że jest tylko ślepą wykonawczynią jego woli. Gdyby kto panu Kalasantemu powiedział, że nie jest panem domu, parsknąłby mu śmiechem w oczy, albo by go wziął za warjata...‘

Jemu się zdaje, że całe gospodarstwo spoczywa na nim, że gdyby się usunął, wszystkoby runęło: tymczasem pokazało się, że kiedy jednego razu musiał wyjechać na kurację do Karlsbadu i to w czasie żniw, dano sobie zupełnie radę bez niego, a nawet więcej jeszcze zrobiono, bo pani Kalasantowa korzystając z jego nieobecności stodołę postawiła, na którą on parę lat się zbierał i nie mógł zamiaru tego doprowadzić do skutku dla braku czasu, nawału zajęć. W gruncie zaś rzeczy te jego zajęcia ograniczają się tylko na tem że robi w domu dużo hałasu, dużo krzyku i zdaje mu się, że tem trzyma całe gospodarstwo. Niech Bóg broni, żeby się kto sprzeciwił jego woli, to też znając go z tej strony zachowują się względem niego z wielką uległością—w oczy, a za oczy robią, jak im lepiej i dogodniej. Cieszy go, że nawet koty znają przed nim mores i miauczeć nie śmią przy nim a jednak nie zdobył się na całkowite wypędzenie ich z pokoju, choć ich nie cierpi. A dlaczego? bo pani Kalasantowa przepada za kotami. Te koty są najlepszą miarą rządów pana Kalasantego w domu; doprowadził do tego, że przed nim się chowają po kątach, ale nie miał siły zupełnie ich wypędzić z pokoju.

Zrobiono mu ustępstwo w drobnostkach, ale w istocie rzeczy stało się według woli pani Kalasantowej — i pan Kalasanty mimo swojej groźnej miny, despotycznych ruchów, rozkazującego tonu, siedzi pod pantoflem swej jejmości, pantofelkiem prawda niezwykłym, bo haftowanym delikatnemi nitkami sprytu, przebiegłości i praktycznej mądrości, ale niemniej to jest pantofel.

stolstwa św. Jacka na Rusi (1232—1253) tylu było wyznawców, że trzeba było osobnego dla nich ustanowić biskupa; stało się to jednak wtedy dopiero, gdy W. Ks. litewski Gedymin posuwając oręż swój zwycięzki r. 1320 opanował Kijów i wraz z wszystkiemi posiadłościami do Litwy przyłączył. Ze złączeniem Litwy z Polską cała ziemia kijowska między rzekami Dnieprem od wschodu, Prypecią od północy, Bohem od zachodu, a stepami ukraińskiemi od południa składała pierwotnie ogromne biskupstwo kijowskie, które różnemi czasy zmieniane w terytoryalnych granicach, r. 1798 zniesione zostało i przyłączone do biskupstwa łuckiego. Po nawróceniu Litwy za Władysława Jagiełły powstały na Litwie i Rusi kanonicznie ustanowione biskupstwo Łuckie, Kamienieckie, Wileńskie, Zmudzkie, które w terytoryalnych granicach różnemi czasy zmieniały się bardzo.

Po zawojowaniu Inflant przez Stefana Batorego r. 1582, ustanowione było biskupstwo Wendeńskie, które od r. 1660 przybrawszy miano Inflanckiego w r. 1798 zniesione zostało.

Za Zygmunta III. r. 1611 w województwie Smoleńskiem pozostało biskupstwo Smoleńskie, które tak jak Kijowskie i Inflanckie przetrwało do końca XVIII. stulecia.

W epoce w której Rossya zawładnąwszy ziemiami Rzeczypospolitej polskiej — znosząc dawne biskupstwa obrządku łacińskiego, erygowała dwa nowe: przez ukaz 17 stycznia 1782 arcybiskupstwo mohilewskie i przez ukaz 9 sierpnia 1798 biskupstwo mińskie, które przeważnie z dyecezyi Wileńskiej powstały i w części ze zmienionych biskupstw: Inflanckiego, Smoleńskiego i Kijowskiego. Nową tę organizacyę hierarchii duchownej w Rossyi, Pius VI. papież bullą: „Maximis undique pressi doloribus" dnia 15 listopada 1798 zatwierdził. Z tej epoki tak o arcybiskupstwie mohilewskim jak i o biskupstwie mińskim mamy bardzo ciekawe statystyczne dane. W archidyecezyi mohilowskiej, pod zarządem księży świeckich kościołów parafialnych było 204, pod zarządem zakonników kościołów zakonnych 62; wiernych kumunikujących było 225,936 W dyecezyi mińskiej parafialnych kościołów liczono 93; zakonnych 50; filialnych pod zarządem księży świeckich lub zakonnych 48 i nadto kaplic 174. To hierarchiczne urządzenie kościoła katolickiego obrządku łacińskiego w Rossyi od roku 1798, że była jedna metropolja mohilewska, której jako sufraganie podlegały biskupstwa: wileńskie, żmudzkie, łucko-żytomirskie, kamienieckie i mińskie, przetrwało aż do konkordatu zawartego ze stolicą apostolską w r. 1846, a i wiele jeszcze lat po konkordacie, gdyż dopiero w r. 1866 ukazem carskim zniesiono dyecezyą kamieniecką, a w r. 1869 mińską.

Zebrać statystyczne wiadomości odnośne do każdej z wymienionych dyecezyi w przeszłości, w zestawieniu z teraźniejszością, cyframi samemi, boleśnieby się przedstawiło; w jednej dyecezyi boleśniej, w drugiej mniej dotkliwie, gdy jednakże zakres tego artykułu nie pozwala na szczegółową statystykę każdej dyecezyi, zamieszczamy tu ogólną, jaki był stan tych siedmiu dyecezyi obrządku łacińskiego w Rossyi po konkordacie zawartym ze stolicą apostolską w roku 1847, a jaki jest dziś.

Po konkordacie w imiennych spisach dyecezalnych w tych siedmiu dyecezyach w Rossyi było:

Kościołów parafialnych 1032.

Kościołów filialnych i kapelanii zarządzanych bądź przez księży świeckich, bądź zakonnych 342.

Kaplic i kościołków prywatnych i publicznych w których od czasu tylko do czasu odbywały się nabożeństwa było 1032.

Kościołów i klasztorów zakonnych męskich i żeńskich 105.

Księży świeckich i zakonnych 2397. Alumnów w seminaryach i w akademii 455. Wiernych obojga płci 2,730,912.

W artykule 31 konkordatu ze strony Rossyi przyrzeczono uroczyście: „Obmyśloną będzie budowa nowych kościołów i pomnożenie liczby parafij ilekroć wymagać tego będą zwiększenie ludności, bądź zbyt wielka rozległość i trudność kommunikacyi.

Zastanówmy się najprzód czy w tych siedmiu dyecezyach określonych konkordatem, zwiększyła się ludność katolików obrządku łacińskiego.

Podług szematyzmów z pięciu istniejących dziś dyecezyi liczba wiernych obojga płci wynosi 3,872,621, a więc zwiększyła się o 1,141,709. Tymczasem stosunek parafij, kościołów, księży, zastraszająco zmniejszył się, w statystycznych bowiem wykazach w rzeczonych dyecezyach w roku 1886 znajdowało się:

Kościołów parafialnych 863, a więc mniej 169.

Kościołów filialnych zarządzanych przez księży świeckich i zakonnych 201, a więc mniej 141.

Kaplic publicznych i prywatnych ocalało 724, a więc mniej 306.

Kościołów i klasztorów zakonnych jest 19, a więc mniej 86.

Księży świeckich i zakonnych 1493, więc mniej 904.

Alumnów w seminaryjach i akademii 455, a więc mniej 223.

Tak wymownie świadczące cyfry komentarza nie potrzebują.

Ks. Połkowski.

W sprawie pomników.

Od hr. Konstantego Przezdzieckiego otrzymujemy następujące uwagi w sprawie pomnika dla Z. Krasińskiego, poruszonego w naszem piśmie przez „byłego Filareta."

Szanowny Panie Redaktorze!

Były Filaret życzy sobie, aby na Rynku krakowskim stanęły trzy pomniki „nieśmiertelnej wieszczej trójcy," to jest: Mickiewicza, Krasińskiego i Słowackiego. W projekcie tym usunięta jest zasada pomników w kościele, ponieważ „Bogu w domu Bożym pierwsze należy miejsce," nareszcie Rynek krakowski przeznacza były Filaret jako forum dla pomników wieszczów naszych.

Dawno kwestye te poruszane już bywały i w różnych okolicznościach; przedstawiały się różne projekty i rozmaite poglądy tak co do miejsca jak i osób. Wawel, grób zasłużonych, (krypta na Skałce), oprócz tego Rynek i inne place krakowskie ofiarowane były na umieszczenie pomników naszych znakomitości. Każde z tych miejsc miało także swych przeciwników ze względu na politykę, estetykę, lub prozaiczne miejskie potrzeby. Nie wolno mi jest obecnie dyskutować o miejscu na pomnik Mickiewicza, ale zdaje mi się, iż nieprzesądzając nawet o miejscu, któreby przeznaczyć można Krasińskiemu i Słowackiemu, myśl postawienia ich obok siebie nie może być korzystną, szczególniej dla dwóch ostatnich.

Za daleko doprowadziłaby dyskusya nad porównaniem zasług tych trzech wieszczów i rozdawaniem pierwszeństwa. Każdego geniusz był innej treści i innemi szedł drogami. Jakkolwiek może wszyscy pierwszeństwo przyznają Mickiewiczowi, pozostałby na długo niezałatwionym spór między Słowackim a Krasińskim, sądziłbym nawet, iż wielbiciele jednego z nich nie mogą być nigdy wielbicielami drugiego, więc przedewszystkiem utworzenie trójcy pomników byłoby rzeczą zasadniczo niemożliwą.

Nie będę dyskutował tu o właściwości przyznania krakowskiego forum dla wieszczów, gdyż bodaj czy nie po raz pierwszy oba te wyrażenia spotkały się w pojęciach. Ci, którzy namiętnie żądają postawienia pomnika Mickiewicza na Rynku, upatrują w Adamie przedewszystkiem jego zasługę w sprawie narodowej i jak to nieraz bywa przez pomieszanie pojęć i nazw, z zasługi narodowej tworzą zasługę i hasło polityczne, więc też z politycznego względu chcą mieć pomnik na forum, to jest na placu politycznym. Gdyby zatem obok monumentalnego posągu Mickiewicza postawić miano na forum dwóch jeszcze znakomitych poetów, upominaliby się może o pierwszeństwo przedstawiciele czysto politycznego stanowiska w historyi kraju.

Pomniki Krasińskiego i Słowackiego musiałyby być mniejsze i albo do siebie niepodobne, czem wprowadzałyby spór o pierwszeństwo dla każdego z nich, tak co do umieszczenia, jak i kształtu pomnika, albo symetryczne i jednostajne, czem ośmieszyłby się cały pomysł, przez postawienie czegoś w rodzaju garnituru na kominek. Mówią, że nic nie jest bardziej niekorzystnem, jak porównania, dlatego nieprzesądzając o miejscu, które wybraneby być mogło kiedyś dla Słowackiego, zdaje mi się, iż nie trzeba robić zamętu przy urzeczywistnieniu zamiaru postawienia w Katedrze na Wawelu pomnika dla Krasińskiego.

Kościoły na całym świecie przechowywały pamięć wiernych chrześcian, pochowanych w ich grobach lub na otaczających je cmentarzach; osobistości znakomitsze oprócz napisu, miały tam swoje wyobrażenie rzeźbione lub malowane. Wtedy gdy dla jakich ważnych przyczyn popioły nie mogły być złożone w kościele upodobanym, posyłało się tam serce zmarłego i dawało mu się pomnik. Pomnik więc w kościele powinien mieć charakter nagrobkowy (choćby ciała nie przykrywał) i religijny. W kościele przedstawić trzeba postać człowieka uczczonego pomnikiem zawsze w postaci poważnej, skupionej, z całym majestatem należnym nieboszczykowi, to jest mieszkańcowi nieba. Apoteoza wszelka w duchu pogańskim staje się tu nie właściwą, gdyż jak dobrze powiedział były Filaret, w kościele pierwsze miejsce należy się Bogu. — Wszelka postać ludzka tam wyrażona napiętnowaną być winna cechą religijną, więc spokój, powaga, skupienie, pokora, a wreszcie ma być duchowa ekstaza skierowana ku rzeczom niebieskim.

Tym sposobem rzecz tę pojmowano w najdawniejszej epoce sztuki chrześciańskiej i na grobowcach średniowiecznych; dopiero pod pogańskim wpływem odrodzenia wprowadzono do kościołów postacie bardziej może doskonałe w oddaniu strony materyalnej figur, ale posągi zaczęły przedstawiać osobistości stojące same dla siebie i stające się jakoby bożkami. Zamiast przedstawiać zmarłych chrześcian w tej samej postawie, kornej i skupionej z jaką oni za życia przebywali w tym kościele, nadają im pozory półbożków, ztąd powstało owo porównanie z Panteonami starożytemi, w których w rzeczy samej Bóg pierwszego miejsca nie zajmuje. Jeżeli więc inni zasłużeni krajowi mężowie dzielić się mogą różnemi mniej więcej politycznemi lub romantycznemi placami miasta, nikt nie zaprzeczy, że dla Krasińskiego jako dla chrześciańskiego poety najwłaściwszem być może miejsce w katolickim kościele. Czy skromny będzie jego pomnik, czy apoteozyczny, nigdy postać Krasińskiego w sprzeczności nie stanie z otoczeniem poświęconem. Krasiński w interwencyi bezpośredniej Nieba widział urzeczywistnienie swych nagojrętszych pragnień dla kraju pomnik jego stanąć więc może u stóp ołtarzy. Duch Krasińskiego, możemy być o to spokojni, nie natchnie wykonawców pomnika duchem pogańskim i niewłaściwym „dla miejsca, gdzie Bóg jest pierwszym."

Ponieważ poruszoną została myśl, że na Rynku stanąć może kilka pomników, niech mi wolno będzie przypomnieć, iż ja także od lat wielu przemawiałem za tego rodzaju projektemi. Rynek jako jeden z najpiękniejszych placów w Europie, od czasu przebudowania Sukiennic i znakomitego urządzenia bruku i chodników wydał mi się bardzo właściwem i wskazanem miejscem na umieszczenie pomników sławnych ludzi. Rozumie się nie przypuszczałem wtedy, aby proporcye projektowanego pomnika dla Mickiewicza miały być takie, iżby czyniły już niemożliwem postawienie jakichkolwiekbądź innych posągów, któreby przy nim wydawać być musiały mikroskopijnemi, a nawet nie znalazłyby już dla siebie symetrycznego pomieszczenia.

W takich warunkach, w jakich Rynek się znajduje, pomnik Mickiewicza „wielki," uniemożliwia postawienie jakiegobądź innego, ale gdy o takim nie było jeszcze mowy, wyobrażałem sobie Rynek doprowadzony do możliwej doskonałości na wzór najznakomitszych urządzeń znanych w cywilizowanym świecie. Dwa plany przedstawiały się do wyboru: podług pierwszego po obu dłuższych stronach Sukiennic utworzone byłyby podłużne skwery, tj. ogródki, złożone z krzewów z trawników, otoczone niewysoką kratą, utrzymane wzorowo z czystością salonową, której jak to dzieje się w Paryżu, stróżami byliby weterani, (w Krakowie np. ze straży ogniowej); koszta utrzymania takich skwerów opłaciłyby się wydzierżawieniem ławek lub stołków, oraz kiosku na dystrybucyą i dzienniki. Skwery takie, zamykane bywają na noc. Otóż u obu końców każdego z tych skwerów wyobrażałem sobie stojący posąg zasłużonego męża. Rynek jako punkt centralny i najbardziej ruchliwy miałby w samym środku rodzaj spokojnego schronienia dla odpoczynku i higieniczny punkt śród zieloności dla starców i dzieci zamieszkujących okoliczne kamienice. W Anglii przy zakładaniu skwerów na drugorzędnych placach kosztem właścicieli otaczających domów, skwery takie bywają stale zamknięte a lokatorzy kamienic do nich klucz mają. Pomniki poprzestając na rozmiarach skromnych, nie ginęłyby wszakże dla oka publiczności, gdyż zieloność otaczająca je bezwarunkowo bywa w takich razach niskopienna, a utworzenie ograniczonego pomieszczenia przez odcięcie skweru na obszernym placu, stanowiłoby odpowiedni warunek, uwydatniający pomniki, któreby inaczej znikły na bezmiernej szerokości Rynku.

Słyszałem jednak zarzuty, że z powodu ogromnej ilości nagromadzonych gruzów po starożytnych budowlach budynków otaczających niegdyś Sukiennice, byłoby zbyt kosztownem zaprowadzenie odpowiedniego gruntu pod ogród; że zresztą Kraków dość ma blizko plantacye, aby więcej zieloności potrzebował i pragnął. Jak gdyby zieloności dla oka i higieny mogło być kiedykolwiek za wiele!

Uwzględniając wszakże owe trudności wystawiałem sobie drugi sposób uregulowania Rynku w charakterze wielkomiejskim i ubrania go posągami znakomitych mężów. Typem byłby dla mnie w takim razie paryski plac „de la Concorde." W tym wypadku skwerów i drzew nie potrzeba, a nawet nie zmienia się charakteru placu, jako miejsca najswobodniejszego ruchu dla przechodniów, dla powozów a nawet dla tak zasadniczego elementu życia społecznego w Krakowie: uroczystości i manifestacyj. Tym drugim sposobem jest zakreślenie czworoboku (z odpowiedniem urozmaiceniem i przerwami,) równoległego do chodników Rynku. Wzdłuż linii tej ustawioną byłaby kamienna balustrada, tworząca pomiędzy domami Rynku i sobą ulicę, pomiędzy sobą zaś a Sukiennicami plac wyasfaltowany. Balustrada w miejscach symetrycznych przerywaną byłaby cokółami, na których wznosiłyby się posągi, tak jak stoją posągi „miast" na placu „de la Concorde," a raczej jak postacie znakomitych mężów na moście Elżbiety w Wiedniu.

Widziałem w kilku miastach tego rodzaju pomnikową ozdobę placów lub innych miejsc spacerowych: rzecz taka jest monumentalna, piękna i doskonale wypełnia zadanie oswojenia publiczności z historycznemi postaciami narodu. Jednostajność w rozmiarach posągów nie uwłacza tu nikomu, ani czyni niesprawiedliwości, gdyż całość szeregu jest ogólnym pomnikiem dla ojczyzny i narodowego geniuszu; żaden pomnik nie jest tu poświęcony drugiemu, gdyż wszystkie razem tworzą harmonijną całość.

Jakiekolwiek będą losy Rynku i pomników, które dziś lub w przyszłości stawiane być mają, zdało mi się właściwem, przy poruszeniu tej sprawy przez byłego Filareta w „Kurjerze krakowskim" wyrazić pogląd na różne sposoby wykonania pojawiających się projektów uczczenia zasłużonych mężów, z uwzględnieniem warunków, jakie przedstawia piękny Rynek krakowski.

Przyjm Pan etc.

K. Przezdziecki.

ZIEMIE POLSKIE.

Z Warszawy. Od jesieni zeszłego roku trwają tu ustawiczne transporty wojsk ku zachodniej granicy, mianowicie w małych oddziałach. Cel tych ruchów zupełnie nie jest jasny. Dotyczy to szczególnie artyleryi i kawaleryi. Przed kilku tygodniami odkomenderowano z Pilicy (gub. piotrkowska) stacyonowany tam oddział artyleryi, a zastąpiono go innym, zaopatrzonym w sześć dział. Przenoszenie pułków kozackich ma nastąpić później na kilku punktach równocześnie, zarazem ma nastąpić pomnożenie oddziałów stojących bliżej granicy. — Zarząd kolei Iwanogród-Dąbrowa otrzymał polecenie, aby miał w pogotowiu znaczniejszą ilość krytych wagonów na linjach głównych. — Rząd buduje ogromne kasarnie w Puławach. Również i twierdza Demblin ma być znacznie wzmocnioną. Wszystkie wsi w okolicy są przepełnione wojskiem, wskutek czego artykuły żywności podrożały tak, że między ludnością wielki panuje niedostatek. Sniegi dochodzą metra grubości, mróz wynosi 16 stopni. — Wreszcie rozstrzygnęły sądy słynną sprawę Edwarda Czaczkowskiego, b. telegrafisty stacyi Skierniewice, którego brutalności ofiarą padła 23-letnia panna G., wyskoczywszy bowiem oknem z drugiego piętra, poniosła ciężkie obrażenie na całem ciele, i po upływie pewnego czasu zmarła. Sąd okręgowy warszawski, który tę sprawę w pierwszej instancyi sądził, uniewinnił podsądnego. Od wyroku tego prokurator założył protest do Izby sądowej, która uznawszy winę Czaczkowskiego, skazała go na pozbawienie wszelkich praw stanu i zesłanie na osiedlenie w Syberyi. — „Praw. wiestn." pomieszcza szczegółowe rozporządzenie o utworzeniu komitetu statystycznego w Warszawie. Komitet powyższy będzie pozostawał pod władzą ministra spraw wewnętrznych i znajdował się w bezpośredniej zależności od jenerał-gubernatora warszawskiego. Prezes i członkowie komitetu wybierani są z liczby starszych urzędników instytucyj rządowych, oraz osób prywatnych. Przy komitecie funkcyonuje głewny redaktor z młodszymi redaktorami i urzędnikami do obliczeń. Do zbierania statystycznych danych w gubernjach Królestwa Polskiego utworzone będą posady 10-ciu urzędników przy kancelarjach gubernatorów. Prace statystyczne komitetu przesyłane będą do biura centralnego w Petersburgu.

Z Kijowa. Zdając sprawę z kontraktów tegorocznych, omówić musimy też działalność kijowskiego towarzystwa rolniczego; działalność ta, jak dotychczas, wyraziła się przez urządzenie wystawy nasion przy biurze towarzystwa, oraz zwołanie dwóch zebrań ogólnych. Na zebraniach ogólnych między innemi przedstawiono członkom kilka referatów ciekawych bardzo, bo tyczących się spraw, przez towarzystwo rolnicze w roku ubiegłym podjętych, w celu udoskonalenia uprawy nasion. Mianowicie p. M.-Drzewiecki zdawał sprawę z uprawy rozmaitych rodzajów owsa na polach doświadczalnych; p. Bohdanow mówił w ogóle o urządzeniu pól takich; p. Orłowski, kierownik niemiraczyńskiego gospodarstwa wzorowego pp: Buszczyńskiego i Łążyńskiego o doświadczeniach dokonanych pod jego kierownictwem nad uprawą nasion. Z kwestyi ogólniejszych poruszył p. Konopacki rzecz o pośrednictwie towarzystwa między intendenturą i gospodarzami wiejskimi w przedmiocie prowidowania armii. — Jak zwykle w porze kontraktów, przybyło towarzystwu wielu nowych członków. Co się tyczy wystawy nasion, oraz fabrykatów nasionowych, wyznać musimy, iż nie zauważyliśmy wcale postępu w porównaniu z wystawą zeszłoroczną; wystawa bardzo skromnie i ubogo wygląda. Miłe wrażenie sprawia zbiór okazów jednego z naszych postępowych gospodarstw pp: Buszczyńskiego i Łążyńskiego. Z pobieżnego nawet przejrzenia wystawionych okazów, tablic objaśniających, oraz rozmaitych przyrządów, wnosić można, na jak gruntownej, naukowej podstawie stoi to gospodarstwo. Na ostatniem zebraniu towarzystwa wybrano specyalny komitet, sprawy ogrodnictwa na celu mający. — Przytaczamy dywidendy zakładów przemysłowych, ogłoszone dotychczas: browar kijowski 2 prc., kijowska rafinerya cukrowa 17 i pół prc.; cukrownie: czupachowska 1 szczedrowiecka po 10 prc., Kalnik i Strychowce 6 prc., strogonowska 10 prc., Horodek 10 prc., romanowska Krasnosiołka, Honorówka, Mecherzyńce, Lewada, Sewerynówka 0, Turbów 5 prc., Sitkowiec 15 prc., Krasiłówka, Czeczelnik, Stefanówka, Dżuryn i Chodorków 0. Jezierna 1 prc., Berszada, Sobolówka, Spiczyńce 6 prc., Czerkasy 9 prc., Szponowka 4 prc.

Z Poznania. Wbrew kategorycznemu oświadczeniu ministra Gosslera, złożonemu 25 stycznia b. r. w Izbie poselskiej Sejmu pruskiego, iż rozporządzenie z dnia 7 września r. z. nie dotyczy wykładu religii, która ma być wykładaną po polsku, w kilkunastu szkołach elementarnych rozpoczęto naukę religii w języku niemieckim. Wybory deputowanego i dwóch zastępców do Sejmu prowincyonalnego w pleszewskiem powołały niemieckich kandydatów na niekorzyść przedstawicieli miejscowej ludności. Ustawicznie zachodzą wypadki przenoszenia nauczycieli tutejszych do prowincyi nadreńskich. — Dnia 10 b. m. odbędzie się w Poznaniu walne zebranie spółki akcyjnej teatru polskiego. Najważniejszą sprawą na porządku dziennym będzie uchwalenie odpowiednich środków dla utrzymania trwale teatru polskiego w Poznaniu. — Dnia 4 b. m. rozpoczęła się tutaj XXIV. sesya Sejmu prowincyonalnego. Zgromadzenie otworzył naczelny prezes hr. Zedlitz Trützchler mową (oczywiście tylko w niemieckim języku), w której położył nacisk na ekonomiczne zadanie reprezentacyi. Odpowiedział mu w duchu lojalności uniżenie marszałek sejmu br. Unruhe z Babimostu. Następnie postanowił Sejm na wniosek ks. Ferdynanda Radziwiłła wysłać telegram do cesarzowicza z wyrażeniem współczucia. Ogółem nasz Sejm prowincyonalny ma nieco większy zakres działalności jak galicyjska Rada powiatowa. Na walnem zebraniu centr. Towarzystwa gospodarskiego na W. Ks. Poznańskie referował patron kółek rolniczych p. M. Jackowski o sprawie kółek rolniczych włościańskich, a zgromadzeni wyrazili mu podziękę. Stan kasy Tow. gospodarczego na r. 1888 wykazuje remanent w kwocie 3,436 marek.

Sprawy krajowe.

Komisya Wydziału krajowego pod przewodnictwem posła dra Wereszczyńskiego bada od 3 dni w Krakowie kwestyę nabycia magazynów zbozowych od galic. Banku dla handlu i przemysłu, przy ul. Kurniki nabyć się mających na rzecz kraju za sumę 70.000—80.000 złr. — W tej sprawie przybył wczoraj p. Marszałek do Krakowa.

Budowle wodne w Galicyi. Tytuł budowli wodnych w etacie Ministerstwa spraw wewnętrznych obejmuje sumę wydatków zwyczajnych, tj. na konserwacyę budowli już gotowych 139.500 złr., tj. o 8.000 złr. więcej, gdyż przybyło nieco objektów nowych dla konserwacyi, a nadzwyczajnych 415.000 złr., tj. o 2.250 złr. wyżej. Kwota wydatków nadzwyczajnych rozkłada się na budowle następujące: 1) Na uregulowanie Wisły 180.000 złr. (jak w zeszłym roku); szczególniej uwzględnione będą roboty około uregulowania koryta między ujściami Przemszy a Soli, za pomocą budowli kamiennych w celu usunięcia przeszkód dla żeglugi; dalej uregulowanie zdziczałej przestrzeni między Jankowicami a Podolszem i pod Okleśnią; budowle dla koncentracyi wód między Krakowem a Beszczem; uzupełnienie regulacyi pod lasem Płaszowskim, pod Mogiłą, pod Przewozem i pod Kujawiem; uregulowanie koryta pod Niedarami wraz z naprawą ujścia Raby; dalszy ciąg regulacyi pod Łęką Samocicką: budowle regulacyjne pod Wolą Rogowską, Odmętem i Kupieninem; dalszy ciąg regulacyi pod Lubaczem i Łęką Szczucińską; oznaczenie trasy częścią nowemi budowlami, częścią uzupełnieniem dawnych pod Surową, Glinami, Zaduszníkami, Rożniatami, Suchorzowem, Nagnajowem, Dzikowem i Zakrzowem; 2) Na uregulowanie Dunajca 45.000 złr. (jak w roku zeszłym), mianowicie na uregulowanie koryta pod Biskupicami, Charzewicami, Szczepanowicami, Bogumiłowicami, Swierszczkowem, Komarowem, Białą i Bobrownikami, tudzież na uzupełnienie budowli regulacyjnych pod Zdrochcami, Konarami, Wietrzychowicami i Dęblinem; 3) Na uregulowanie Sanu 100.000 złr. czyli o 20.000 złr. więcej, niż przed dwoma laty, której to podwyżki pobudką jest uznana od roku zeszłego konieczność szybkiego postępu robót, szczególniej zaś nieodzowna konieczność systematycznego uregulowania 18-kilometrowej przestrzeni między Kuryłówką a Kopkami, stanowiącej granice między Królestwem Polskiem a Galicyą; oprócz niej ma być uregulowane koryto pod Belestraszycami, Medyką, Sośnicą i Składem solnym; dalej przestrzenie między Mrazinem a Sobiecinem i między Szówskiem a Nielipkowicami; nadto ma być naprawione koryto pod Rudnikiem i Przędzlem, pod Zarzeczem i Swołami, pod Brandwicą i Majdanem Zbydniowskim; roboty pod Manasterzem i Sieniawą mają być dalej prowadzone, a uzupełnić się ma budowle regulacyjne pod Skowierzynem i Pniowem, gdzie też ujście Sanu ma być naprawione; 4). Na uregulowanie Dniestru 80.000 złr. (jak w roku zeszłym); tą kwotą mają być pokryte koszta robót następujących: uregulowanie koryta pod Żurawienkiem i Cwitową, pod Haliczem, Pitryczem, Dubowcami, pod Jezupolem i Poberczem, tudzież pod Dołhem; dalszego ciągu regulacyi pod Perłowcami; pogłębienia dna w miejscach, stanowiących przeszkody dla żeglugi; zabudowania potoków górskich dla powstrzymania zasp piaskowych i kamienistych pod Hubinem i Zaleszczykami; 5) Na uregulowanie Wisłoki 10.000 złr. (jak w roku zeszłym); roboty będą następujące: ciąg dalszy regu-

lacyi pod Wolą Mielecką, nowe budowle pod Złotnikami i Rzędzianowicami, uzupełnienie regulacyi pod Kliszowem i Gawłuszowicami. — W dyskusyi komisyi budżetowej nad tym tytułem, poseł Czerkawski użalał się na niezałatwianie projektu o rzekach galicyjskic z r. 1885. którego wniesienie w zmienionej formie, choć niejednokrotnie było zapowiadane, dotychczas nie nastąpiło. Zapytał tedy, w jakiem stadjum sprawa ta się znajduje i czy Galicya w ogóle może się spodziewać położenia kresu opłakanemu stanowi rzeczy? Nakoniec poruszył sprawę pomnożenia liczby inżynierów dla budowli wodnych w Galicyi. Na to komisarz rządowy, radca ministeryalny Beyer, mówił o regulacyi rzek galicyjskich w ogóle, a co do regulacyi Sanu w szczególności, tudzież o tamtejszym personalu bndowniczym.

KRONIKA.

Nowy alarm podniosły niektóre dzienniki z powodu wiecu akademików krakowskich w sprawie projektu ustawy o stowarzyszenrach akademickich. Z całą stanowczością możemy twierdzić, że nieprawdą jest jakoby Senat uniwersytecki w dniu 3 marca, jak pisze „N. Reforma“ sprawą wiecu się zajmował i jakoby młodzież z tego powodu była wzywaną przez władzę akademicką. Większość Senatu dowiedziała się o wiecu i petycyi dopiero z „N. Reformy.“

Towarzystwo lekarskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie Towarzystwa lekarskiego pod przewodnictwem doc. d-ra Pieniążka, na którem przeprowadzano najprzód dyskusyę nad wykładem prof. d-ra Rydla „O nowszych metodach operacyi katarakty“, następnie przedstawił dr. Marcisiewicz kilku chorych operowanyych w klinice okulistycznej, a w końcu okazał dr. Krokiewicz ciekawe preparaty.

Wybory do Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie. Komisyja wyborcza ukończyła wczoraj wieczorem skrutynium, oprócz wybranych, których nazwiska wczoraj podaliśmy, zostali wybrani: w okręgu tarnowskim z wielkiego handlu pp. Merz Hermann i Przeworski Juljusz, z małego handlu p. Rosenthal Izrael. Z kategoryi drobnego przemysłu wybrani zostali z okręgu krakowskiego pp. Stryjeński Tadeusz i Perlberger Joachim, z okręgu tarnowskiego p. Józef Pisz.

Towarzystwo wolnopraktykujących budowniczych z siedzibą w Krakowie zawiązało się tutaj prowizorycznie. Wybrana komisya z 10 członków ma ułożyć statuta Towarz,

Dr. Biesiadecki zachorował nagle i niebezpiecznie w Samborze podczas objazdu lekarskiego.

Szpital św. Łazarza w Krakowie pod względem administracyjnym jakoteż lekarskim, posiada od dawna najlepszą opinję. Poseł dr. Weigel, mianowany przed miesiącem przewodniczącym rady gospodarczej szpitala, gorliwie zajął się pełnieniem przyjętego obowiązku, a poinformowany dokładnie o wszelkich brakach, zażądać ma od Wydziału krajowego skutecznej pomocy. Dbałości dyrekcyi i lekarzy szpitala zawdzięczać trzeba dobrą opinję, którą się cieszy; nie podobna też wątpić, że Wydział krajowy zechce uwzględnić słuszne żądania zarządu i dopomódz tym sposobem do utrwalenia opinji o szpitalu, oraz usunięcia spostrzeżonych wadliwości.

Pamiątkowe bukiety. Onegdaj mieliśmy sposobność oglądać śliczny bukiet pamiątkowy ze sztucznych kwiatów z pracowni p. Teofili Pachulskiej w Krakowie. Wśród misternie ułożonych i prawdziwie łudzących, bo pachnących kwiatów, róż z widokami okolic Krakowa i znakomitości polskich, jaśniał stosowny napis z datą. Pracownia p. Teofili Pachulskiej przy ul. św. Anny nr. 11, wyrabia podobne bukiety z rozmaitemi napisami stosownie do uroczystości jako to: ślubu, rocznicy urodzin, 25-letniej srebrnego wesela, 50 złotego jubileuszn i t. p. Nic też dziwnego, że podobne „bukiety pamiątkowe“ weszły obecnie w modę, bo można je przechować i kilkanaście lat w świeżości.

Oświetlenie plantacyj gazem w większej ilości, niż dotąd, nastąpi w niedługim czasie. Nowych latarń gazowych na plantach przybędzie przeszło 50, a jedna wielka latarnia Siemensa na przecięciu ul. Szewskiej, Karmelickiej i Podwale.

Konnica wojskowa, która dotychczas stała w mieście Krakowie, przeniesioną została dla braku stajen i koszar do baraków postawionych w Mogile. Opróżnione tym sposobem stajnie zostaną użyte na cele jarmarku na konie, a sam dyrektor ekwitacyi p. Zangen ma już przeszło 200 zgłoszeń na konie szlachetne.

Na stawie św. Wojciecha na rynku krakowskim mają być zaprowadzone parowce dla komunikacyi „czarnej giełdy.“ Za wiarogodność tego doniesienia nie ręczymy.

Otrzymujemy następujące pismo: W Nrze 50-tym „Kurjera Krakowsk.“ z dnia 1-go marca 1888 r. jest wzmianka, iż p. Szarlota Josefsthal z Wieliczki w d. 20. lutego b. r. będąc w Krakowie, poznała przypadkiem w uszach Gusti Wetzstein własne kólczyki złote wartości 60 złr., poczem następuje pytanie: „Zkąd się one dostały do panny Gusti? To ciekawe a zarazem niewytłumaczone.“ Upraszam przeto Szanowną Redakcyę o umieszczenie w kronice następującego sprostowania: W pierwszych dniach lutego b. r. przyszedł do kawiarni mej niejaki Nuchim Fragner z kólczykami do sprzedania, żądając za nie 15 złr. Kólczyki te spodobały mi się i dałam takowe Annie Steierowej, która je zaniosła jubilerowi Holzerowi dla ocenienia wartości tychże. Holzer poznawszy w kólczykach swoją robotę i wiedząc, że takowe swojego czasu nabyła u niego Josefsthalowa z Wieliczki, udał się do Josefsthalowej i razem z nią przyszedł do mnie z prośbą o zatrzymanie kólczyków u siebie, aż do przeprowadzenia śledztwa, co też uczyniłam. Gdy mimo upływu trzech tygodni nikt po kólczyki się do mnie nie zgłaszał, udałam się na policyę w celu oddania takowych, lecz c. k. komisarz policyjny p. Kotasek, jakoteż c. k. koncepista p. Rękiewicz, kólczyków tych przyjąć odemnie nie chcieli, wymagając wniesienia podania. Dopiero w trzecim dniu zgłosił się u mnie strażnik policyjny p. Hensler, któremu też natychmiast kólczyki te z pugilaresem wydałam. Taki jest prawdziwy stan rzeczy, a zarzut, jakoby zakwestyonowane kólczyki znaleziono przypadkiem w uszach moich, jest niesłuszny. — Z poważaniem: Gusta Wetzstein.

Szkoły ludowe w Krakowie. W myśl uchwały Rady miejskiej, sekcya szkolna powołała specyalną komisyę z 6 radnych i urzędników, która wypracować ma program założenia potrzebnych jeszcze szkół we wszystkich dzielnicach miasta naszego.

Poszukiwany w Galicyi. Tutejszą Dyrekcyę policyi awizują telegraficznie z Wiednia, że niejaki Wiktor Scheeda, feldfebel 20 pułku piechoty, bawiący od 23 z. m. na urlopie znikł bez wieści i że prawdopobobnie przebywa w okolicach Krakowa.

Aresztowano. Wojciecha Kublina z Rybny za szybką i nieostrożną jazdę ulicą Podwale; — Jędrzęja Rozinczala z Szczawniczki za usiłowaną kradzież; — Tomasza Jagiełłę z Czudca za złośliwe uszkodzenie cudzej własności.

Przejechanie. Wczoraj przedpołudniem jechali traktem zwierzynieckim ku miastu trzej popisowi: Józef Bylica, Antoni Machaczek i Jędrzej Berdecki z Kołochczyna. Wszyscy byli podpici i zacinając konie lecieli jak szaleni i wykrzykiwali co sił starczyło. Nieszczęście chciało, że traktem zwierzynieckim szedł żołnierz 13 pułku Jan Sołka, a nie zwróciwszy uwagi na jadących, został nagle powalony dyszlem o ziemię i przejechany. Przechodnie, którzy byli świadkami tego nieszczęśliwego wypadku, pobiegli za wozem i nawoływali aby takowy zatrzymać, co też uczyniono, ale dopiero przy rogatce zwierzynieckiej. Winowajcy nieszczęśliwego wypadku, którzy zostali w tenże dzień asenterowanymi do wojska, odstawieni zostali następnie do sądu karnego.

„Towarzystwo Imienia Tadeusza Kościuszki“ w Krakowie odbyło w d. 26 br. walne zgromadzenie na którem po złożeniu sprawozdania przez sekretarza z czynności Wydziału za czas ubiegły — przyjęto do wiadomości sprawozdanie podskarbiego i komisyi kontrolującej. — Towarzystwo dzięki staraniom i gorliwości przewodniczącego rozwija się pomyślnie, gdyż liczba członków dochodzi do 100. Na walnem zgromadzeniu przystąpiono do wyboru Wydziału, skład którego jest następujący: Przewodniczący p. Jan Skirliński właśc. dóbr, prezes Tow. okr. roln. zastępca p. Anastazy Mikuszewski b. radca sądu kraj. sekretarz Dr. Serafin Chmurski adwokat; skarbnik p. Aleksander Kłosowski kasyer Magistratu. Członkowie Wydziału: pp. Jakób Bałaban, dr. Adam Bobilewicz, dr. Wilhelm Dadlez, Wincenty Kornecki, Ludwik Zagórny-Marynowski; Sobiesław hr. Mieroszewski. Apolinary Jelita Strumiński, Mateusz Wójcicki i Ludwik Zawiłowski. — Do komisyi zaś kontrolującej wybrani zostali: pp. Lucyan Baranowski, Jan Bociański i dr. Emil Szwarc.

Kiedy stróże winni otwierać bramy? Istnieje wprawdzie rozporządzenie, że stróże powinni rano o godzinie 5-tej otwierać bramy kamienic. Ale u nas w Krakowie mało kto wykonywa owo rozporządzenie, natomiast przyjął się zwyczaj otwierania bram o 6, 7, lub 8 godz. Biedne „posługaczki“ nie mogą z tego powodu dostać się wcześnie do usługi, narażają się nadto na sekatury stróżek. Komisarze obwodowi zechcą zaopiekować się powyższą sprawą.

Zamach na cara. W prasie zagranicznej obiega od kilku dni pogłoska, iż policya petersburgska wpadła przy końcu zeszłego miesiąca na trop spiskowców, którzy zamierzali urządzić w dniu 1 b. m. zamach na cara. Skutkiem tego miano przyaresztować bardzo wiele osób w Petersburgu i Kijowie. Do sprzysiężenia tego należy przeważnie młodzież uniwersytecka i niektóre dzienniki twierdzą, iż niedoszly zamach i aresztowania w Petersburgu stoją w związku z uwięzieniem kilkunastu słuchaczy uniwersytetu zw. Włodzimierza w Kijowie, o czem przed kilkoma dniami doniosła wiedeńska „Corresp. de l'Est.“

Emigranci. W nocy z dnia 28 na 29 lutego przytrzymała policya rzeszowska na dworcu kolejowym 4 włościan z Raniżowa, mających zamiar jechać do Ameryki. Mieli oni razem gotówki tylko 300 złr., a ponieważ najnowsza ustawa amerykańska wymaga od przybysza wykazania się potrzebnemi bodaj na dni kilka środkami do życia, przeto ich przytrzymano. Kilku ze wspomnianych włościan jest rezerwistami.

W Przemyslanach zdarzył się niedawno wypadek, który wywołał ogólne oburzenie i ogromną sensację. Nauczyciel ludowy, ojciec 6 dzieci niejaki W. od lat 20 pełniący funkcye przy tamtejszej szkole żeńskiej, dopuścił się zbrodni gwału na osobie 8-letniej córeczki niejakiego F. Zbrodnię popełnił on w gmachu szkolnym po rozejściu się dziewcząt po godzinach naukowych. F. jest sierżantem manipulacyjnym przy starostwie. Zbrodniarza przyaresztowano i oddano w ręce karzącej sprawiedliwości.

Literatura, Teatr i Sztuka.

Odczyt. W dniu 23 marca b. r. będzie miał odczyt prof. dr. Napoleon Cybulski na dochód bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, na temat: „O wpływie uczuć i innych stanów umysłu na czynności serca.“ Ze względu, że prelegent urozmaici swój odczyt demonstracyami, wymagającemi oświetlenia elektrycznego, odczyt odbędzie się w Collegium chemicum w sali wykładowej prof. Czyrniańskiego.

Wieczorek na cześć śp. Kraszewskiego. W drugiej połowie marca staraniem młodzieży akademickiej odbędzie się wieczorek ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego. Na wieczorek, którego program będzie bardzo urozmaicony, składają się same utwory i kompozycye polskie.

Polscy malarze na wystawie światowej w Wiedniu. Dnia 3 marca b. r. została uroczyście otwartą międzynarodowa wystawa sztuki w Wiedniu urządzona jak wiadomo z okoliczności jubileuszu Cesarza Franciszka Józefa I. Dzienniki wiedeńskie donoszą w obszernych artykułach, jacy wybitni malarze reprezentowanymi są na wystawie. Między innemi jest tam bardzo pochlebna wzmianka o polskich malarzach. Juliusz Kossak, znakomity nasz akwarelista, nadesłał obraz przedstawiający bitwę; mistrz Jan Matejko „Anioła Pokoju“ (obraz ten nosi właściwy tytuł: „Pieśń,“) zaś Henryk Siemiradzki nadesłał obraz, przedstawiający scenę miłosną: „Pod włoskiem niebem.“ Pisząc o Siemiradzkim zapytuje „Fremdenblatt“ arcynaiwnie: „Czy mamy tego malarza również zaliczyć do polskich malarzy?“

Gospodarstwo, Przemysł i Handel.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego postanowił zwołać zebranie ogólne Towarz. przy końcu maja b. r. na drugi dzień po odbytem zjeździe członków Tow. wzaj. ubezpieczeń od ognia. Petycyę Tow. wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, żądającą moralnego poparcia jego działania, postanowiono rozesłać do wszystkich Tow. rolniczych okręgowych. Uchwalono warunki i cenę sprzedaży, pod jakiemi obory zarodowe ras zagranicznych udzielane być mają hodowcom.

Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie. Stan wkładek z końcem lrtego b. r.: Na książeczki oszczędności złożono 1,047,160 zł. 92 ct.; wycofano 91.602 zł. 30 ct. — pozostało zatem w kasie 955.558 zł. 62 ct.

Komisya przemysłowa Rady m. Krakowa zastanowiała się onegdaj nad sprawą założenia magazynu zbożowego (domu składowego) w Krakowie. Po wyczerpującej dyskusyi wybrano dwie specyalne komisye: 1) handlowa ma zbadać, czy i w jakim stopniu można tu z korzyścią dla gminy skoncentrować handel zbożowy, 2) techniczno administracyjna ma przedstawić techniczny program co do wybudowania i urządzenia magazynu, i ułożyć ewentualne kosztorysy.

Spadsk listów zastawnych zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie nie jest (jak wiadomo) niczem uzasadnionym, a spowodowanym został tylko tem, iż spekulanci. korzystając z okoliczności, iż kilkatysięcy złr. listami nie zostało przyjętych w zastaw przez instytucye finansowe, obniżył sztucznie kurs ze 100 na 60 złr. od akcyi, aby natychmiast podskoczył do wysokości 84 złr. Zakład ten na którego czele stał dawniej minister dr. Dunajewski, a obecnie wzorowo prowadzonym jest przez dr. Fr. Piekosińskiego, jest zupełnie pupilarnie pewnym, gdyż pożyczki udziela się tylko do wysokości prawem dozwolonej, a za regularną wypłatę tak listów samych jak i procentów od tychże ręczy dwa razy tak wielka hipoteka, nadto znaczne fundusze rezerwowe i kapitał zakładowy w kwocie 600.000 zł. Zapytujemy więc publicznie: dlaczego filia Banku austro-węgierskiego w Krakowie nie przyjmuje owych listów w zastaw aż do 70 prc. wartości i przez to dozwala, aby papier hipotecznie pewny tułał się po niepewnych posiadaczach?!

Bank rolniczy we Lwowie. Mimo nieco przychylniejszej tendencyi na niektórych targach zagranicznych, ruch w handlu zbożowym nie zdołał się ożywić, a wobec ciągle niepewnej sytuacyi politycznej i dość znacznych zapasów w kraju, odbiorcy zachowują się wyczekująco. Zbyt w nasionach jak w koniczynach etc. bardzo utrudniony. Dziś notujemy za 100 klgr. loco Lwów. Pszenica gotowa 6 złr. 30 ct. do 6 złr. 80 ct., żyto gotowe 4·40 do 4·70, owies obroczny 4·30 do 4·85, jęczmień 4·— do 6·10, rzepak 10·— do 10·25, groch 4·— do 8·50, wyka 4·50 do 5.—, bobik —·—, do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza 4·25 do 5·—, chmiel za 56 kilo —·— —·—, koniczyna czerwona 25·— do 38·—, koniczyna biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, spirytus za 10.000 litr. prct. zł. loco stacye kolei 24·50 do 25·—.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. Dzienniki wiedeńskie donoszą o rokowaniach między Austryą a Rumunią względem traktatu handlowego. W kołach rządowych wiedeńskich dotychczas nie jest znany żaden krok oficyalny Rumunii względem rozpoczęcia tych rokowań, a z drugiej strony jest rzeczą pewną, że rząd austryacko-węgierski żadnego kroku pierwszy w tym celu nie uczyni. Rząd austryacko-węgierski zakomunikował delegatom rumuńskim swojego czasu stanowisko Austryi w tej sprawie, rząd rumuński wie zatem, jak daleko sięgają jej możliwe koncesye. Rząd rumuński powinien zatem wystąpić obecnie pierwszy z inicyatywą.

Rosya. W celu zabezpieczenia zwiększonego ruchu na kolejach w czasie wojennym, mają być ogłoszone niebawem przepisy, tyczące się powołania szeregowców zapasowych, którzy mają pełnić służbę na kolejach. — „Ajencya półn.“ donosi, że członek komitetu wojsk kozackich jenerał-major Choroszew mianowany został gubernatorem wojskowym okręgu zabajkalskiego.

Niemcy. Wielki wpływ na sytuacyę europejską wywrzeć mogą niebawem nowe wypadki. Z Berlina nadchodzi telegram na pozór niewinny a przecież wiele mówiący. „Reichs Anzeiger“ donosi, że cesarz Wilhelm z powodu przeziębienia pozostać musi w łóżku, a prywatnie opowiadają sobie, że choroba cesarza ma charakter poważniejszy. U przeszło 90-letniego starca można się każdej chwili spodziewać katastrofy, a przeziębienie i niebezpieczne wogóle dla starców przesilenie wiosenne, obok wzruszeń, wywołanych złemi wiadomościami o chorobie syna, mogą tę katastrofę przyspieszyć. Cierpienia nerkowe i pęcherzowe, które jedynie sztuka lekarska łagodziła, mogą wybuchnąć silniej, a wówczas nastąpi sparaliżowanie pęcherza i rychła śmierć. I życie cesarzewicza liczą także co najwyżej na parę miesięcy. Możliwą zatem jest rychła zmiana na tronie niemieckim, której doniosłości trudno na razie ocenić, lecz która niezawodnie bardzo wielki wpływ na stosunki europejskie wywrze. Przynajmniej dotychczas wszyscy dyplomaci niesłychaną wagę przywiązują do samego faktu życia cesarza Wilhelma i są po śmierci jego na wielkie zmiany przygotowani.

W pruskiej Izbie posłów przy rozprawach nad etatem ministerstwa wyznań i oświaty zabierali głos posłowie Polscy ks. Ostrowicz i ks, dr. Stablewski i obydwaj wywodzili krzywdy jakie się dzieją Polakom w szkołach ludowych skutkiem znanego rozporządzenia z dnia 7 września z. r. a zwłaszcza że wbrew oświadczeniu ministra oświaty w Sejmie pruskim. we wielu szkołach ludowych uczą dzieci polskie religii po niemiecku. — W odpowiedzi co do nauki religii minister Gossler rzekł: „W zasadzie rozporządzenia z r. 1873. rząd ma prawo żeby w tych szkołach, w których uczniowie znajomość języka niemieckiego posiadają, udzielano nauki religii w wyższych oddziałach po niemiecku. Aby jednak wszelkie wątpliwości usunąć poleciłem z przyzwoleniem całego gabinetu, ażeby z powyższego rozporządzenia, żadnego użytku dalej nie robiono. Wszelkie zarzuty w tym względzie dotyczą przypadków. które przed wrześniem r. z. miały miejsce. W przedmiocie tym głos zabierał również poseł dr. Jażdzewski i w odpowiedzi na wywody ministerstwa oświecenia, zaznaczył że „podległe ministrowi władze na każdym kroku popierają religię ewangielicką na niekorzyść katolickiej i pod tym względem zachodzą poważne obawy. (Patrz artykuł wstępny.)

Anglia. „Times“ upatruje w mianowaniu księcia Walii właścicielem austryackiego pułku huzarów, ostateczne zatwierdzenie serdecznych stosunków pomiędzy panującymi. Ogniwami kojarzącemi oba państwa są wspólne interesa. Austrya wie, — pisze „Times“ — że jej bezpieczeństwo związane jest z utrzymaniem niezawisłości państw bałkańskich, podczas gdy Anglię bardzo to obchodzi, aby handel na wschodzie nie został pochłonięty przez system ceł ochronnych nacechowany zazdrością.“ W Izbie gmin zbijał rząd wniosek Bartelota w sprawie utworzenia komisyi dla zbadania środków obrony kraju. Imieniem rządu podniesiono, iż badanie to odsłoniłoby słabe strony Anglii, rząd przyzwoliłby tylko na zbadanie, o ile organizacya wojska i floty, odpowiada potrzebom narodowym.

Turcya. Z Konstantynopola donoszą, że wskutek nalegań ambasadora rosyjskiego Nelidowa, popartych przez Francyę i Niemcy, postanowiła Porta po odbytej przedwczoraj konferencyi ministeryalnej przyjąć rosyjskie propozycye i uznać rząd ks. Koburskiego za nielegalny. Sądzą, że już i forma tego oświadczenia została uchwaloną. Nacisk tedy, wywarty przez ks. Bismarcka w Konstantynopolu, zwyciężył. Dzienniki komentują tę sprawę w następujący sposób: Trudno zapisać w stanie czynnym dyplomatycznym mocarstw, które nie poparły u Porty kroku Rosyi — to jest: Anglii, Włoch i Austryi, to nowe powodzenie Bismarcka nad Bosforem. Jakie jednak praktyczne w sprawie bułgarskiej może ono mieć następstwa, trudno dziś przewidzieć; pozew a nawet wręczenie wyroku bez egzekucyi, — to martwe litery! — Z Petersburga wobec tego dochodzą wiadomości, iż tam góruje coraz bardziej usposobienie pokojowe, lecz że potrzebują, pragną i chcą mieć w sprawie bułgarskiej moralne zadośćuczynienie i zadowolenie. Jako pierwsze, ale wątpić można, żeby jako ostatnie zadość uczynienie poczytywano tam ogłoszenie przez Portę nielegalności rządów ks. Ferdynanda. Dodają, że potem Rosya będzie mogla powiedzieć jaką zdaniem jej należy obrać drogę dalszego postępowania. Oświadczenie zaś w tej mierze Rosyi pociągnąć za sobą musi albo przyłączenie się dotychczas abstynencyjnych mocarstw do rozpoczętej akcyi, albo nową z ich strony odmowę. Wszystko to obraca się dotąd w kole wyłącznie dyplomatycznem, a prawdziwie „zaklętem.“

Włochy. W Izbie poselskiej postawił Sonnino wniosek, aby w imieniu całego narodu włoskiego przesłać Cesarzowiczowi niemieckiemu i jego domowi, oraz całym Niemcom wyrazy gorącej sympatyi. Prezes gabinetu, Crispi gorąco popierał i przyłączył się do wniosku, wyrażając życzenie, aby Cesarzewicz niemiecki mógł zdrowie odzyskać dla pomyślności Niemiec. Wniosek został jednogłośnie przyjęty. Wiadomość o ruchach wojsk abisyńskich, przesyłane prawie coddziennie rządowi włoskiemu przez generała San Marzano, zdają się świadczyć o planie Abisyńczyków uderzenia na lewy bok wysuniętych pozycyj włoskich. We Włoszech są pełni ufności, że atak ten jeżeli przyjdzie do skutku zakończy się klęską Abisyńczyków.

Własne telegramy Kurjera.

(Otrzymane wczoraj o godź. 9, min. 25 wieczorem).

Berlin 7 marca. Z urzędowych sfer zapewniają, że stan zdrowia cesarza Wilhelma nieco się polepszył. Słabość ma być skutkiem zaziębienia się chorego.

Sofia 7 marca. Po otrzymaniu notyfikacyi W. Porty zebrali się w konaku księcia wszyscy ministrowie na naradę z dobraniem wybitniejszych przedstawicieli stronnictw. Postanowiono odpowiedzieć W. Porcie, iż wybór księcia Ferdynanda Koburskiego nastąpił zgodnie z życzeniem narodu bułgarskiego, iż długi jego w kraju pobyt utrwalił sympatje i przywrócił spokoj w kraju, że wreszcie W. Porta miała czas przez 10 miesięcy wybór Sobranja zakwestjonować. Milczenie jej uważano za zgodzenie się na wybór, a losy narodu bułgarskiego nie mogą zależeć każdej chwili od zmian zapatrywań politycznych pewnych mocarstw europejskich. — Stambułow ma osobiście udać się do Konstantynopola.

Wiedeń 7 marca. Dziś po południu znać było pewien ożywiony ruch w ambasadzie niemieckiej. Ztąd rozeszła się pogłoska po mieście, że cesarz Wilhelm umarł. Zdaje się, że obawy nie są płonne. Według prywatnych bowiem wiadomości, sędziwy monarcha Niemiec zapadł na zapalenie płuc, które w tym wieku kończy się zazwyczaj śmiercią.

Rannych telegramów aż do zamknięcia dziennika nie otrzymalismy Również nie doszła nas ani poczta wiedeńska ani też lwowska. Widocznie skutkiem strasznej zawiei minionej nocy nastąpiła przerwa w komunikacyi.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 8 marca 1888.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	100 75	101 50
Marki niemieckie	62 —	62 75
20-frankówki za sztukę	10 —	10 10
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	100 25	101 25
4½% gal. pożyczka krajowa	86 50	88 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	98 —	99 50
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	90 —	91 —
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	99 50	100 50
4½% „ „ „ „	91 50	92 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr	92 —	93 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	85 —	87 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	83 25	86 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	77 —	84 —
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	96 —	97 —
Losy:		
Miasta Krakowa	16 50	17 50
„ Stanisławowa	30 —	33 —
Warszawa. 8 marca. 1888.		
Za 100 — Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	99 —	100 —
4% listy likwidacyjne	89 —	90 —

Telegramy:

Wiedeń, 8 marca 1888.

Renta wspólna pap. opod. 77·45 Akcye kredytowe 266·10, Dukaty 5·99

Berlin 8 marca 1888.

Guldeny austryackie 160.40, ruble 167·65

Pociągi na kolejach żelaznych.

od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano. } zeg. B.-Peszt

Do **Rzeszowa** i **Tarnowa** lok. o 6·12 rano

Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł.

Do **Wiednia**: pociąg kuryer. o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3·00 po południu. } z. prag.

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór. } zeg. B.-Peszt

Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór.

Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór.

Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. } zeg. Prag

Z **Prus**: osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór. } zegar Prag

Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano } Prag s

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

O godzinie 7 min 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.

2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.

11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Papier z fabryki Czerlańskiej

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie